Rok II. | Łódź, Sobota, dnia 22 Stycznia 1910 roku. | Nr. 6.

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE.

Wychodzą dwa razy na tydzień.

Warunki prenumeraty: W kraju: rocznie 2 rb. półrocznie 1 rb. kwartalnie 50 kop.
Zagranicą: rocznie 3 rb. półrocznie 1 rb. 50 k. kwartalnie 75 kop.
Dla prenumeratorów „Maryawity“ BEZPŁATNIE.

Cena ogłoszeń: Za wiersz garmontowy lub jego miejsce płaci się 20 k.
Cena pojedynczego numeru 2 k.

Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27. Telefonu Nr. 12-73.

Wolni chrześcijanie.

—:—

W ostatnich czasach zauważyć się daje wśród społeczeństw chrześcijańskich zwrot do pierwszych wieków chrześcijaństwa i usiłowanie urządzenia życia na podstawie Ewangelii. Wychodząca w Petersburgu gazeta „Riecz“ w № 358 z dnia 13 stycznia r. b., podaje ciekawe szczegóły o nowym ruchu religijnym w Rosyi. Ruch ten pod tytułem „wolnych chrześcijan“ ujawnił się w roku 1908 w okolicznościach następujących.

„Dnia 9 (22) września 1908 r.—pisze „Riecz“ — rząd gubernialny w Symbirsku otrzymał następujące oświadczenie:

„Pragnąc utworzyć u siebie gminę religijną, zgodnie z przepisami Najwyżej zatwierdzonymi 17 (30) października 1906 roku, mamy zaszczyt zawiadomić rząd gubernialny, że:—1) my według naszej nauki religijnej należymy do stowarzyszenia „wolnych chrześcijan,“ otrzymujących kapłaństwo od Kościoła greckiego, i w dogmatach naszych w obecnej dobie istnienia gminy nie różnimy się od Kościoła greckiego, rosyjskiego prawosławnego lub rosyjskiego staroobrzędowego;—2) do zaspakajania naszych potrzeb duchownych przypuszczamy biskupów, kapłanów i dyakonów, którzy przyjdą do nas od wspomnianych wyżej Kościołów lub którzy w tych Kościołach będą dla nas wyznaczeni;—3) w wewnętrznym zarządzie gmina nasza jest niezależną od istniejących Kościołów.“

Gminy „wolnych chrześcijan“ mają już swoją ustawę, która stara się wcielić w życie zasady Ewangelii św. Oto niektóre punkta ustawy „wolnych chrześcijan“ w Symbirsku:

„1. Gmina sama wybiera sobie kapłana.

„2. Biskupi i kapłani nie powinni stanowić osobnej kasty społecznej, ale powinni stać na równi z ludem.

„3. Biskupi i kapłani nie mogą rozstrzygać najdrobniejszej sprawy bez porady i zgody ludu, podobnież i lud ze swej strony — bez zgody biskupów i kapłanów.

„4. Należący do gminy powinni uważać wszystkich ludzi jako braci i nie pogardzać żadną religią.

„5. Należy usunąć wszelkie (неустройства) braki, które się okazały w cerkwi prawosławnej, t. j. uprościć ję-

zyk cerkiewno-liturgiczny, zniszczyć szkodliwy związek Kościoła z Państwem, znieść opłaty za posługi religijne. Wszystko to powinno się rozstrzygać przez zgromadzenie ludu, stosując się do praktyki starożytnego Kościoła.

„6. Gmina usiłować będzie wytworzyć życie, oparte na zasadach, wyrażonych w księdze „Dziejów Apostolskich“ rozdział IV, gdy w ludzie „było serce jedno i dusza jedna.“

W tym celu należy się starać zakładać po wsiach kółka, na podobieństwo jednej rodziny, które na początek powinny wydzierżawiać grunta i narzędzia rolnicze w ziemstwach, oraz wspólnie obrabiać tę ziemię, zebrane zaś zboże po bratersku rozdzielać pomiędzy robotników, stosownie do liczby dni roboczych.

Na pierwsze podanie gminy „wolnych chrześcijan“ władze administracyjne odpowiedziały odmownie z przyczyn formalnych. Odmowa ta jednak nie złamała energii założycieli gminy, którzy zebrawszy jeszcze większą liczbę podpisów na przedstawieniu, wystąpili z drugiem podaniem. I jak pisze jeden z głównych organizatorów tej gminy, włościanin Abramów: „teraz nic już nie powstrzyma biegu spraw gminy.“

Gmina zostanie zalegalizowana.

Parę słów o samym Abramowie. Jest to zwyczajny włościanin, własnej pracy zawdzięczający swoje wykształcenie i stanowisko, jakie wśród swych współwyznawców zajmuje. Obecnie jest on redaktorem wychodzącej w Symbirsku gazety „Narodnyja Wiesti“ (Wiadomości ludowe.)

KRONIKA

KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

—:—

— Szczep Beludżi na południu Persyi odmawia uznania nowego szacha i przygotowuje opór. Plemię to bitne, uzbrojone dobrze w karabiny nowego systemu, posiada znaczne zapasy amunicyi na prowadzenie walki.

— Koła wojskowe tureckie w Salonice zaniepokojone są gorączkowemi uzbrojeniami, dokonywanemi w Grecyi.

— Pałac Sziragan, gdzie obraduje parlament turecki, zgorzał doszczętnie. Straty wynoszą 40 milionów rubli. Pożar powstał wskutek złego urządzenia kominów w pomieszczeniu dla ogrzewania centralnego. Wśród ludu zaś utrzymuje się przekonanie, że pałac został podpalony. Uratowano wiele cennych przedmiotów i ważne dokumenty państwowe.

— Sławny patryota Słowaków, ks. Andrzej Hlinka, proboszcz w Rużomborku wygrał sprawę swoją w Rzymie. Mimo to jednak siedzi już trzeci rok w więzieniu, prześladowany przez władzę duchowną, a głównie przez swego biskupa Parviego, który księdzu Hlince nie może darować, że uczy prawd wiary swoich współziomków w rodzinnym języku.

— Awiator Paulhan wzniósł się w San Francisco na swoim aeroplanie z dwoma pasażerami na wysokość 900 stóp. Okazało się, że nowa organizacya obrony wybrzeży i najsilniejsze fortyfikacye można zniszczyć rzuceniem na nie materyałów wybuchowych z aeroplanu. Wzniesienie się na wysokość 900 stóp z dwoma pasażerami dowodzi, że awiator może zabrać ze sobą co najmniej 375 funtów materyałów wybuchowych. A ilość taka wystarczy do wyrządzenia strasznych spustoszeń.

— Niemieckie towarzystwo akcyjne im. Zeppelina przystępuje do zorganizowania za pomocą wielkiego nowego balonu systemu Zeppelina, stałego transportu pasażerskiego pomiędzy Hamburgiem a południowemi Niemcami. Będzie to pierwsza na świecie stała komunikacya napowietrzna.

— Przyjechał do Lwowa i zamieszkał w pałacu metropolity Szeptyckiego książe Maksymilian saski. Książe Maksymilian, przyjąwszy przed dziesiątkiem lat święcenia kapłańskie, został profesorem uniwersytetu katolickiego we Fryburgu, w Szwajcaryi. Bada on specyalnie obrzędy Kościoła Wschodniego i zabawi we Lwowie przez miesiąc.

— W pobliżu Goetsburga w księstwie Sasko-Wejmarskiem wyleciał w powietrze skład prochu firmy Seitze. Zginęły 3 osoby.

— Podczas przechadzki w lesie niedaleko Budapesztu baron Orbna opadnięty przez wilki, został przez nich rozszarpany.

— Na zachodniem pobrzeżu Francyi burze wyrządziły wielkie spustoszenia. Z powodu piorunów zgorzało wiele domów. Poziom morza ustawicznie jest wysoki. Wskutek wzburzenia morza niemożliwem jest zaopatrzyć w żywność mieszkańców wielu wysp.

— W departamencie Champagne było dość silne trzęsienie ziemi. Wywołało ono wielkie zaniepokojenie wśród ludności.

— W Szwajcaryi—z powodu ulew— w wielu kantonach wylały rzeki i strumienie. W wielu miejscowościach osuwa się ziemia z gór i tamuje komunikacyę.

— Zarząd głównego inspektoratu lekarskiego wydał polecenie sprawdzenia dokumentów, stwierdzających specyalności wszystkich lekarzy-dentystów, farmaceutów, felczerek, akuszerek, masażystek i również dokumentów, stwierdzających cenzus naukowy wszystkich uczniów i uczennic aptekarskich oraz osób, oddających się w specyalnych zakładach nauce dentystycznej lub innej, mającej styczność z lecznictwem. Właściciele i administracye szkół dentystycznych i innych specyalnych tego rodzaju szkół zostali ostrzeżeni, iż w razie stwierdzenia nadużyć przy przyjmowaniu kandydatów do tych zakładów szkoły te będą niezwłocznie zamknięte.

—Osobna komisya przy ministeryum handlu, która zajmowała się sprawami przemysłu górniczego w Królestwie Polskiem, uznała za konieczne rozszerzyć program prac swoich w kierunku ułożenia przepisów, zapobiegających gospodarce rabunkowej we wszystkich okręgach górniczych w Cesarstwie.

— Wszechrosyjski zjazd weterynaryjny w Moskwie postanowił starać się o otwarcie w instytutach weterynaryjnych piątego kursu. Oprócz tego zjazd oświadczył się za potrzebą utworzenia nowego departamentu weterynaryi w razie, gdyby sprawy weterynaryi powierzono ministeryum rolnictwa.

— Komisya chińska, wraz z admirałem Dacz-dżen-winem na czele, odwiedziła w Petersburgu załogę floty gwardyi, gdzie spotkano ją hymnem chińskim poczem przyglądała się ćwiczeniom i szczegółowo zaznajamiała się z koszarami i bytem żołnierskim.

Z życia Maryawickiego.

Pogadanki religijno-społeczne.

Z rozporządzenia Najprzewielebniejszego Naszego Ojca Biskupa we wszystkich kościołach Maryawickich zostały wprowadzone pogadanki religijne, które odbywają się zaraz po nieszporach we wszystkie niedziele i święta po schowaniu Przenajświętszego Sakramentu do Cyboryum.

Treść pogadanek stanowią kwestye religijno-moralne, społeczne i historyczne. Prowadzone są w ten sposób, żeby każdy z obecnych miał możność zadać pytanie lub wypowiedzieć się w sprawie, która go najbardziej obchodzi.

W mieście Łodzi, w kościele parafialnym św. Franciszka, zeszłej niedzieli (16 stycznia) Najprzewielebniejszy Ojciec Biskup sam prowadził tego rodzaju pogadankę. Otoczony tłumem dzieci i ludu, sam pytał lub dawał odpowiedzi na zadawane sobie przez Braci i Siostry pytania. Jak bardzo wszystkim przypadło do serca tego rodzaju braterskie obcowanie z ludem i traktowanie z nim o najważniejszych kwestyach, obchodzących zarówno Maryawitów jak i całe nasze społeczeństwo polskie, nie potrzeba mówić.

Pogadanka przeciągnęłaby się, Bóg wie dokąd, gdyby nie konieczność zakończenia jej wskutek spóźnionej pory.

Pod niniejszą rubryką będziemy zamieszczać pytania i odpowiedzi w ważniejszych kwestyach religijno-społecznych, omawianych na pogadankach.

Prosimy więc naszych Braci kapłanów, aby nadsyłali do naszej redakcyi zarówno pytania zadawane przez lud jak i treść odpowiedzi na nie dawanych na rzeczonych pogadankach, abyśmy mogli zaznajomić z nią naszych czytelników.

Podczas pogadanki, która się odbyła w zeszłą Niedzielę w kościele św. Franciszka w Łodzi, pod przewodnictwem Najprzewielebniejszego Ojca Biskupa, były omawiane następujące kwestye:

Najpierw Najprzewielebniejszy Ojciec Biskup wyjaśnił, na czem polega istota Maryawityzmu, i w jaki sposób Chrystus doprowadził kapłanów Maryawitów do przeświadczenia i niezłomnej wiary, że On tylko Sam, Jezus Chrystus utajony w Przenajświętszym Sakramencie, jest prawdziwą Głową Kościoła, pod-

stawą zbawienia i pasterzem dusz ludzkich. Następnie Najprzewielebniejszy Ojciec Biskup zwrócił się do Braci i Sióstr prosząc ich aby każdy, kto ma wątpliwość w omawianej kwestyi lub w innej bardziej go obchodzącej, pytał z prostotą. Podajemy tu treść ważniejszych pytań i odpowiedzi na nie otrzymanych.

Jeden z braci spytał: D l a c z e g o K o ś c i ó ł n a s z n o s i n a z w ę M a r y a w i t ó w, a n i e n a z y w a s i ę w p r o s t C h r z e ś c i j a ń s k i m.

N. O. Biskup daje odpowiedź tej treści:

Nazwa Maryawitów pochodzi od imienia które przyjęło Zgromadzenie Kapłanów Maryawitów, założone przez Matkę naszą Maryę Franciszkę.

Wielu mniema, że imię to jest nam narzucone i zawiera w sobie rodzaj przezwiska, jak mankietnicy, kozłowici i t. p. Lecz tak nie jest.

Jest ono święte i ma swoją podstawę zarówno historyczną jak i przedmiotową.

Jeszcze przed założeniem Zgromadzenia Kapłanów Maryawitów, bo od r. 1887 istniało w Płocku zakonne Zgromadzenie Sióstr Maryawitek, założone również przez Matkę naszą Maryę Franciszkę. Zgromadzenie to przyjęło nazwę Maryawitek dla uczczenia Najśw. Maryi Panny Matki Bożej, której życie ukryte naśladowało. Jako N. M. Panna wiodła ukryte życie w Nazarecie, nie dając się nikomu poznać, że jest najpierwszą i najdoskonalszą z zakonnic, znaną tylko Bogu samemu, tak i Zgromadzenie Sióstr Maryawitek prowadziło zakonne życie ukryte wśród świata, wiadome tylko Bogu samemu.

W roku 1893 Matka nasza Marya Franciszka na skutek objawienia Bożego założyła drugie Zgromadzenie złożone z kapłanów, które z woli Bożej nazwane zostało również tem imieniem—Maryawitów, ponieważ i to Zgromadzenie miało z początku prowadzić życie zakonne w jak największem ukryciu nie tylko przed ludźmi świeckimi lub kapłanami nienależącymi do Zgromadzenia, ale nawet przed tymi, którzy należeli.

Jedna tylko Matka nasza wiedziała, kto należy, i pierwszy Maryawita O. Jan (ks. Kazimierz Przyjemski), który pomagał Matce w powoływaniu godniejszych kapłanów do życia zakonnego; w ten jednak sposób, ażeby jeden o drugim nie wiedział.

Powodem tej tajemniczości było rozporządzenie b. płockiego biskupa Nowodworskiego, zabraniające kapłanom organizować się w zgromadzenia. Rozporządzenie to było wywołane karą państwową, jaka dotknęła w swoim czasie kilkunastu księży, którzy zawiązali stowarzyszenie bardziej polityczne, niż religijne.

Jednak księża koledzy nasi, nie mogli nie zauważyć odmiany życia owych kapłanów i charakteryzujących ich cnót. Domyślali się, że tworzą jedno zgromadzenie, bo jeden duch miłości Boga i umartwionego życia wiał od nich. A nie znając właściwej ich nazwy dawali im różne przezwiska: mistyków, mankietników, i jak dziś kozłowitów i t. p.

Dopiero z chwilą kiedy kapłani Maryawici urzędownie powiadomili biskupów o istnieniu Zgromadzenia, dowiedzieli się wszyscy, że zgromadzenie to nosi nazwę Maryawitów.

W czasie gdy miał nastąpić rozłam księża prawowierni rozgłosili z ambon to imię, potępiając nas jako heretyków, tak że kiedy przyszła chwila przełomowa i lud powinien był się oświadczyć albo za Kapłanami Maryawitami albo za prawowiernymi (tak się sami nazwali księża rzymsko-katoliccy) wszyscy prawdziwi czciciele Przenajświętszego Sakramentu i nasi zwolennicy poczęli się nazywać Maryawitami, a ci którzy pozostali przy kapłanach naznaczonych przez władzę „prawowitą,“ prawowitymi, albo prawowiernymi.

Z początku opieraliśmy się tej nazwie, tłomacząc ludowi, że powinni się nazywać jak przedtem katolikami albo adoratorami, ale przeciwko żywiołowi żadna siła nic nie poradzi, i nazwa Maryawitów się utrzymała i dotąd się z niej wszyscy chlubimy. Bo choć wyznajemy wiarę katolicką i chrześcijańską, to jednak wyznajemy ją tak, jak ją wyznawała Marya i chcemy żyć według niej, jak żyła Marya.

(C. d. n.)

Fanatyzm religijny w szpitalu Poznańskich w Łodzi.

Dnia 13 stycznia, we czwartek, zawezwano kapłana Maryawitę do szpitala Poznańskich przy ul. Drewnowskiej w Łodzi — do chorej maryawitki. Gdy kapłan Maryawita przybył do szpitala z Przenajświętszym Sakramentem, wyszła przed ganek posługaczka i krzyknęła brutalnie, zagradzając kapłanowi drogę do wejścia: My o niczem nie wiemy i o ta-

kiej chorej, którąby was pragnęła nie słyszeliśmy. Po długiem przekonywaniu kapłan dostał się do konającej i udzielił jej ostatniej posługi. W czasie udzielania Sakramentów Świętych wpadł do pokoju, gdzie leżała chora jakiś brutal z rozżarzoną maszynką do robienia dezynfekcyi, w czapce na głowie, i głośnym hałasem usiłował przeszkodzić świętemu obrzędowi.

Dowiadujemy się ze źródła wiarogodnego, że chora już oddawna pragnęła przyjąć Sakramenta św. z rąk kapłana Maryawity. Faktem też jest niezbitym, stwierdzonym mnóstwem dowodów, że personel obsługi szpitalnej nie przestaje prześladować chorych Maryawitów.

Zwracamy uwagę, kogo należy, że czas już, usunąć te objawy dzikiego fanatyzmu, znęcającego się w nieludzki sposób nad chorymi tam, gdzie najwięcej doznawać powinni opieki i miłości.

Tolerancya rzymskich katolików.

Maryanna Bereżewska panna lat 28 leżała chora u rodziców swoich prawowiernych we wsi Dąbrówka. W domu pomagała rodzicom w pracy przy gospodarstwie. W czasie choroby w obawie przed śmiercią zażądała kapłana Maryawitę z Sakramentami Świętemi. Lecz rodzina jej zaoponowała stanowczo, oświadczając, że kapłana Maryawitę nie dopuści do chorej. Pomimo tego jednak miejscowy proboszcz ks. Pągowski czuł się w obowiązku nawiedzić chorą przed śmiercią i udzielić jej Sakramentów Świętych, sądząc, że to są tylko próżne pogróżki. Gdy jednak w dzień Nowego Roku pojechał na ową wieś, siostra chorej Julianna wybiegła naprzód i ostrzegła kapłana Maryawitę, żeby nie jechał dalej, gdyż dom jej otoczyła ciżba prawowiernych z kijami; pozamykano okienice i drzwi i odgrażano się, że kapłana nie dopuszczą. Rodzony brat chorej mówił, że siekierę ma na pogotowiu. W obec tego nasz kapłan musiał powrócić do domu.

Jakaż to nietolerancya, jakiż fanatyzm rzymskich wyznawców i ich pasterzy! My maryawici, choć uważani przez nich za heretyków, jednak nigdy nie przeszkadzamy prawowiernym spełniać ich obowiązki religijne, i wstydzilibyśmy się takiej dzikości.

Listy do Redakcyi.

Dwa kazania.

Wyjątki z kazania na uroczystość Niepokalanego Poczęcia N. M. P. d. 8 gr. 1909 roku w kaplicy Bałuckiej u tak zwanych Ojców Kapucynów.

Szanowna Redakcyo! Uprzejmie proszę o wydrukowanie tych kilku słów. Zaznaczam najprzód, iż nie lubię nikogo obmawiać, ani też jestem jaki korespondent, owszem nienawidzę kłamstwa. To też u mnie niema kłamstwo miejsca. To też rad jestem wyrzucić z moich myśli to, co mam za nieprawdę.

Dużo ludzi mówi o księżach kapucynach, że tak szczerze pracują nad duszami ludzkiemi, że tak nawracają ludzi do Boga. Więc z ciekawości poszedłem i ja się przekonać, dnia 8 grudnia, jako w uroczystość Niepokalanego Poczęcia, spodziewając się usłyszeć kazanie budujące ducha. Po Credo rozpoczyna się kazanie. Przeczytał ksiądz Ewangelię i później zaczął od słów: „Jam jest Niepokalanie Poczęta.“ Nie będę tu rozpisywał całego kazania, bo jedno, żebym nigdy nie sprostał, a po drugie to i nie potrzeba, bo każdy może miarkować mniej lub więcej co mogła być za mowa? Dalej mówił, że gdybyśmy mogli zaraz w tej chwili być wszędzie: w Ameryce, w Afryce, we Francyi i gdzie tylko są chrześcijanie katolicy, gdzie tylko Kościół katolicki, tam każdy się raduje w dniu dzisiejszym. A jednak, kochani Bracia, są ludzie zbrodniarze co ograbiają Najświętszą Maryę Pannę z cnót. Dalej mówił, że dawniej chrześcijanie katolicy wierzyli, że jest Niepokalanie Poczęta, że i dziś katolicy wierzą i radują się z tego, „bo co byście bracia, mówi dalej, co byście powiedzieli o takim człowieku, któryby nie wierzył i niechciał by wierzyć i ujmałby czci Najświętszej Maryi Pannie?“

Co do tego punktu, to ja przyznaję za racyę; i ja w to samo wierzę i każdy chrześcijanin wierzy, a przynajmniej wierzyć powinien. Ale patrzmy co dalej mówi ów kaznodzieja? „Bo tylko ten przeczy, kto nie jest katolikiem. Więc takich nazywamy niedowiarkami, odstępcami, odszczepieńcami, heretykami i bo powiedzcie bracia,—mówi dalej—czy nie jesteście sami świadkami tego (wskazując palcem na prawo.)? Niedawno, bo zaledwie parę lat,

jak się znaleźli tacy odstępcy, którzy obdzierają Najświętszą M. P. z cnót, nawet i tu ich macie w naszem mieście Łodzi. Patrzcie, niedawno, bo zaledwie parę tygodni jak obdarli Najświętszą M. Pannę w Częstochowie z pereł, z wotów i z korali. Ale choć się serce wzdryga, gdy się pomyśli o tej zbrodni w Częstochowie popełnionej, to jednak tyle Matka Najświętsza nie ucierpiała, co przed paru laty i do dziś cierpi od niewdzięcznych synów i córek. Bo w Częstochowie obdarli Matkę naszą z pereł i z kosztowności a tamci obdarli Ją z cnót, obrzucają Ją błotem i bluźnierstwami, bo się oderwali od Kościoła, od tej Matki naszej, oderwali się od Boga prawdziwego a uwierzyli w kobietę grzesznicę i nazywają ją równą Matce Najświętszej. A więc ci bluźnią, ci się nazywają odstępcami, bo opuścili naszą Matkę, nasz Kościół, a uwierzyli w człowieka występnego i w kobietę grzeszną. Ci są zbłąkanemi owcami, bo nie mają prawdziwej wiary i t. d.“

I krzyczał i wywijał rękami a biedni ludziska wzdychają. Niejeden zęby ściskał i przedeptywał, oczami skręcał to na prawo, to na lewo, gotów do jakiegoś boju. Na ostatku skończył już kazanie, bo już mu się słowa wyczerpały, po przeszło pół-godzinnem szarpaniu się, więc naostatku za Ojca św. i za Kościół św. i za nawrócenie tych odstępców, którzy odstąpili od wiary świętej i od Kościoła rzymskiego kazał zmówić po trzy pacierze.

Więc i ja zmówiłem trzy pacierze, ale nie tak na intencyę Ojca św. jak za niego, to jest za owego kaznodzieję i nie za maryawitów, których ów kaznodziej nazywa odstępcami, ale za niego samego, nie żeby się oni nawrócili ale żeby on się nawrócił i żeby raz na zawsze przestał ludzi kołować i nienawiści siać jednych przeciwko drugim, bo już czas i wielki czas, nietylko na niego ale na wszystkich, którzy się zowią pasterzami, a nie są nimi lecz są najemnikami. Czas na nich, i dosyć już nakołowali ludzi, bo dotychczas świata nie naprawili i nie naprawią, dopóki się sami nie upamiętają.

„Potem poznają, żeście uczniami moimi, jeżeli się będziecie wzajemnie miłowali,“ mówi Chrystus Pan. A gdzież u was jest ta miłość, powiedzcie! kiedy wy nie miłujecie drugich, jeno sami siebie? Dobry gospodarz dobre ziarno sieje, a nieprzyjaciel jego kąkol rozprasza. Powiedzcie sami z ręką na sercach waszych, czy wy siejecie dobre ziarno, czy kąkol? Zaręczam wam, że gdybyście się chcieli tak szczerze przyznać, to napewnobyście musieli powiedzieć, że nie ów ksiądz Kowalski (którego wy nazywacie człowiekiem występnym), nie on jest odstępcą, ale wy jesteście nimi, bo nie siejecie ziarna Słowa Bożego, nie tłomaczycie tajemnic Ewangelii Świętej, nie zaszczepiacie w duszach wam powierzonych miłości bliźniego, ale siejecie ziarno kąkolu, ziarno nienawiści, złości, obłudy, kłamstwa; nauczacie uciskać jednym drugich i sami uciskacie. A więc nie Maryawici się mają nawracać, nie księża nasi Maryawici, nie Marya Franciszka, którą wy nazywacie grzesznicą, ale niech się nawroci wasz papież Pius X! Niech się nawrócą wasi biskupi, aby was nie kołowali. Na ostatku wy się nawróćcie z waszemi gosposiami i zacznijcie inaczej pracować nad ludem a wtedy będziecie się nazywać uczniami Chrystusowymi, bo się dziś pełnią słowa Chrystusa Pana, że żniwa są duże, lecz robotników mało.

A więc wy wszyscy ojcowie Kościoła, wszyscy księża, co się nazywacie prawiernymi, porzućcie już raz te wasze kłamstwa; przestańcie już raz ten świat kołować; nauczajcie ludzi prawd chrześcijańskich, dbajcie o dobro ludu tak, jak Chrystus dbał o dobro ludu swego, a wtenczas będzie nowa era miłości i umiłuje was cały świat i przyjdzie Chrystus w obłokach miłości do całego świata i zgromadzi wszystkie narody w jedną owczarnię i będzie Pasterzem nad całym światem, czego ja pragnę z całego serca.

I. Urb.

Łódź 11/12-1909 roku.

Z PRASY.

Czytamy w № 3 „Prawdy:“

W „Zagłębiu“ ks. Wojciech Grot w art. p. t. „Nasze potrzeby społeczne a duchowieństwo“ charakteryzuje szkodliwy wpływ kleru na najżywotniejsze interesy naszego narodu.

„Zauważyć się daje — pisze ks. Grot — kształtowanie się u nas typu księdza kosmopolity — który będąc najlepszym rzymskim katolikiem — przestał już czuć po polsku, zatracił kontakt w pracach, zamierzeniach i czuciach z własnem społeczeństwem. Pewne organizacye, z tonu księży powstałe wytwarzają typ takich

właśnie księży, którzy (sic!) też znajdują uznanie najszersze w wyższej naszej hierarchii duchownej.

„Ci właśnie podnoszą dziś u nas sztandar klerykalizmu, z wypisanymi na nim hasłami: podniesienia w kraju naszym powagi i autorytu Rzymu, poddania jego wpływom wszelkich zgoła przejawów życia narodowego u nas, nie wyłączając z tego i polityki, wyodrębnienia z pośród ogólno-narodowych swych kastowych księżych interesów i nadania im dominującego stanowiska, — słowem wtaczają na teren polskich spraw... ciężką, tak uciskającą niektóre społeczeństwa (nietylko katolickie), sprawę klerykalizmu... Rządzące sfery Kościoła... teraźniejszości nie rozumieją... i jeno szukają w archiwum przedawnionych i przestarzałych wypróbowanych środków średniowiecza lekarstw na uleczenie dławiącej niemocy moralnej.“

Ks. Grot, zdaje sobie sprawę, że ani sam szkaplerz, ani różaniec, ani składanie nowych modlitewek, mających chronić księży od zepsucia, ani tworzenie po wszystkich parafiach spaczonego „tercyarstwa“ z jego „dewocyą i nabożeństwy faryzejskiemi“ — ani podsycanie ognia fanatyzmu przez misyonarzy zakonnych z za kordonu, ani tworzenie „Kółek Żywej Róży“ — zdrowia moralnego ludowi nie da. Stwierdza on dalej, że nie mowa już o wybrykach przeciwoświatowych niektórych księży; ogół kleru nietylko niedocenia palącej potrzeby narodowej — oświaty ale

„często mimo swej woli i wiedzy duchowieństwo nasze biernie przeciwia się rozwojowi oświaty u nas...

„Na oświatę, szkolnictwo — potrzeba kapitałów, jak u nas, gdzie tyle jest do zbudowania, bardzo znacznych: duchowieństwo zaś, czerpiąc z ofiarności narodu naszego duże kapitały na swoje, inne — poza ścisłą oświatą ludu stojące cele, odciąga ten grosz od tej potrzeby narodowej... Bo gdy chłop odda księdzu „na potrzeby Kościoła“ ostatni swój grosz — nie stać go już będzie na kupienie dziecku elementarza, książki, opłacenie szkoły, czy nauczyciela,—często wprost i na kupienie dziecku bułki!“

Przytaczając słuszne uwagi księdza Grota, nie łudzimy się, iżby idee jego ogarnęły kiedykolwiek ogół rzymskiego kleru. Raczej nastąpi to, czego autor się obawia — pogłębienie „przepaści między społeczeństwem świeckiem a Kościołem jak we Francyi...“ W każdym razie musimy zgodzić się z ks. Grotem, że lud polski choćby nawet pragnął „wiedzy i księży,“ jak chce ks. Grot — musi w obronie swej przyszłości „toczyć walkę z klerykalizmem i klerykałami.“

Modernizm w Szwajcaryi. Czytamy w № 3 pisma „Der Katholik,“ wydawanego przez naszych współbraci w Szwajcaryi:

„Kiedy jeszcze przed niedawnemi czasy można było wierzyć, że przynajmniej Szwajcarya nie ma wcale modernistów, — dziś Nowy Rok odrazu obdarza nas dwoma modernistycznemi pismami, włoskiem i francuskiem. Włoskie wychodzi w Mendrisio pod tytułem „Cultura moderna“ i jest redagowane przez katolickiego księdza, profesora Battaini.

„Ukazuje się w miesięcznych zeszytach i kosztuje rocznie tylko 2 franki. Z pierwszego numeru, obejmującego 16 stronnic, zaczerpnęliśmy zasługującą na uwagę wiadomość, że w Genewie zacznie wychodzić: „Przegląd modernistyczny międzynarodowy“ (Revue Moderniste Internationale). Pismo to jest założone przez towarzystwo katolickich modernistów, w którego imieniu podpisuje się dr. Stefano. Najdzielniejsi przedstawiciele europejskiego modernizmu są współpracownikami tego pisma. Spodziewanem jest, że wszyscy, którzy w przeciwieństwie do uroszczeń hierarchicznego absolutyzmu, pracują nad radykalną przebudową katolicyzmu w dziedzinie politycznej, socyalnej, naukowej i ascetycznej, — spotkają się w nowem piśmie.“

Z krainy obłudy i kłamstwa.

Nikczemność ludzka czasem niema granic.

Panowie redaktorowie i publicyści warszawscy w r. 1906, kiedy wytoczyliśmy proces jednemu z tych panów o oszczerstwa miotane na naszą Założycielkę, byli obecni na sali sądowej i dobrze przysłuchiwali się biegowi sprawy. Wprawdzie oklaskiwali wraz z obecnemi tam ulicznicami ohydne a przytem naiwnie niedorzeczne kłamstwa i oszczerstwa świadków strony broniącej się, ale musieli też posłuchać świadectw tych, o których prawdomówności chyba nikt nie wątpił. Słyszeli też wydany wyrok, który opiewał, że sąd nie wdając się w rozbiór wartości zeznań jednej lub drugiej strony, orzeka, że ponieważ artykuł inkrymino-

wany nie zawiera w sobie cech oszczerstwa, przeto podsądny uwalnia się od odpowiedzialności. [1])

Wyrok cytujemy dosłownie z „Kuryera Porannego,“ który sam jeden pomieścił prawdę. Inne zaś pisma ogłosiły światu, że oskarżony został uniewinniony wskutek tego, że niedowiedziono mu fałszu i oszczerstwa, i że zatem wszystkie ohydne oszczerstwa, miotane na naszą Założycielkę, są prawdziwe

Iście jezuicka kazuistyka i moralność, nie mówiąc już nic o podłości.

I oto teraz znowu — różne Gońce i Kuryery podając wiadomość o wytoczeniu obecnie procesu przez prokuratora Izby sądowej redaktorowi „Kuryera Świątecznego“ za pornografię i bluźnierstwa względem naszego wyznania mimochodem przypominają swym czytelnikom o „głośnym procesie, który usprawiedliwił w zupełności zarzuty, dotyczące moralności inicyatorki ruchu Maryawickiego“.

Nie panowie! Proces dostatecznie wykazał tylko waszą nikczemność i niemoralność.

O! tę, poznaliśmy wtedy najzupełniej. A dziś widzimy, żeście się nie tylko nie poprawili, ale jeszcze bardziej znikczemnieli.

---

1) Panowie obrońcy strony oskarżonej potrafili w taki sposób „wyjaśnić“ sądowi „etymologię“ wyrazów inkryminowanego artykułu, że sąd „nie dopatrzył się w artykule cech oszczerczych.“ W podobny sposób w roku zeszłym przy rozprawie sądowej o pogrom, urządzony na Lesznowską parafię maryawicką przez prawowiernych księży, obywateli i sześciotysięczny tłum, uzbrojony w dubeltówki, rewolwery, kłonice i t. p. — panowie obrońcy potrafili „wyjaśnić“ sądowi, że była to najpobożniejsza w świecie katolicka procesya skruszonych grzeszników, na którą bezbożni heretycy napadli,—a nie zbójecka wyprawa, jak ciż heretycy świadkowie, niegodni wiary „twierdzą“. Skutkiem takich „wyjaśnień,“ było ukaranie broniących się przed krwiożerczym tłumem na cztery lata katorgi. Ale któż się nie zna na tego rodzaju „wyjaśnieniach“? Są one aż nadto jasne!

Dla tego niech się panowie redaktorzy nie dziwią, że ich do odpowiedzialności sądowej za oszczerstwa nie pociągamy i pociągać nie będziemy. Mogą bezpiecznie bezcześcić uczciwe imię bliźniego. Koza i nahajka im z tej strony nie grozi. Bo niestety tylko takie argumenty dziś wywierają jaki taki wpływ etyczny na tego rodzaju działaczów, nie prosta uczciwość, jakby należało.

Smutne, ale prawdziwe!

Kiedy wstąpiłam do skromnej kaplicy—
Pomimo woli ugięłam kolana...
Z ołtarza błysła twarz Bogarodzicy
Przebaczająca, cicha, zadumana...

Ubóstwo, czystość, jasne, nagie ściany
Przeniosły myśl mą w dawne, pierwsze wieki,
Gdy Kościół wiernych był prześladowany...
. . . .

Podniosłam w górę znużone powieki...
Jakaś nadzieja w duszy mej zakwita,
Zmartwychpowstaje... jak przez dziwne czary...

Kazanie mówi blady Maryawita,
Drżą słowa pełne miłości i wiary...

I serce moje, biedne, puste serce,
Skąd życie wszystkie wydarło wierzenia—
Czuje, że coś się poczyna w iskierce,
Co jest zarodkiem wielkiego płomienia.

I łzy palące płyną po mej twarzy,
Duch się odrywa od tej smutnej ziemi—
I tak—jak ongi śni znowu i marzy
O cherubinach z skrzydłami srebrnemi...

I zapomniane pacierza wyrazy
Znowu się cisną na pobladłe wargi—
I w upojeniu nieziemskiej ekstazy
Płyną ku niebu modlitewne skargi...
. . . .

Dzisiaj mam pewność; ci niezwykli ludzie,
Których cierniami usłana jest droga,
A idą przez nią w ciężkim, krwawym trudzie—
W krzaku ognistym—patrzyli w twarz —Boga!

Czoło przed nimi głęboko się kłoni—
I klęcząc kornie z pochyloną głową
Powtarzam: wierzę, Oni, tylko Oni
Odwiecznej Prawdy niosą wieku Słowo.

Janina Mori.

Prenumerata „Maryawity“ wynosi rocznie 4 ruble, półrocznie 2 ruble, kwartalnie 1 rubel. Adres Redakcyi i Administracyi — Łódź Franciszkańska 27. Telefonu 12·73. Prenumeratorzy „Maryawity“ otrzymują „Wiadomoci Maryawickie“ bezpłatnie.

KALENDARZYK.

Styczeń

22	Sobota	Wincentego i Anastazego Mm.
23	Niedziela	*Zaślubiny N.M.P. ze ś. Józefem*
24	Poniedz.	Tomasza B. M.
25	Wtorek	*Nawrócenie św. Pawła*
26	Sroda	Polikarpa B. W.

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Krakiewicz Maryawita.
Drukarnia Ks Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27